

Julian Assange i kompromitacja zachodniej „demokracji”

29 sierpnia 2020

Ach, co się stało z tymi wielkimi tytułami światowymi, które tak obficie korzystały z pracy dziennikarza i wydawcy Julian Assange’a i jego WikiLeaks? Milczą jak zakłète, gdy zbliża się wznowienie jego procesu ekstradycyjnego w Londynie, bo imperium może się pogniewać. Jak ładnie zignorowały list otwarty do rządu brytyjskiego napisany przez światowy kolektyw Prawników dla Assange’a, który punkt po punkcie wykazuje skandaliczną farsę tego procesu. 7 września jeden z najgłośniejszych więźniów politycznych w Europie znowu stanie przed sądem pajaców w perukach, który ogłosi w końcu decyzję brytyjskiego rządu: wydać go USA, które chcą go skazać na tragiczno-groteskowe 175 lat więzienia, czy wypuścić.

<https://www.youtube.com/watch?v=8ClItISrQEr4>

26 sierpnia Stella Moris, partnerka dziennikarza i matka jego dwójki dzieci, mogła po półrocznej przerwie zakazu pod pretekstem koronawirusa odwiedzić go w więzieniu specjalnym Belmarsh, widzieć go przez 20 minut. Stella walczy: ogłosiła jednocześnie zbiórkę pieniężną na koszt obrony prawnej Assange’a, bo jego zamknięcie trwa już ponad 8 lat, a same koszty sądowe przeciw ekstradycji pochłoneły już blisko 600 tys. euro i ciągle rosną. Wyszła z więzienia zmartwiona: Julian ma sparaliżowane ramię, problem z kostką, znowu schudł i kaszle.

Prawnicy dla Assange’a napisali do brytyjskiego rządu, bo wszyscy wiedzą, że to nie smutno-komiczny sąd, po uszy związany personalnie z brytyjskimi służbami specjalnymi, zadecyduje o wyniku procesu. Organizacje prawnicze, sędziowie,

prokuratorzy, adwokaci ze wszystkich zakątków naszej planety zwracają premierowi Borisowi uwagę, że ekstradycja Assange'a byłaby kompromitacją podstawowych zasad prawnych i cywilizacyjnych naszego „demokratycznego” świata, jeśli chcielibyśmy wierzyć, że jeszcze istnieją. Pierwszym problemem jest nielegalność samej ekstradycji.

Przecież Assange będzie w Stanach sądzony przez rząd (za pośrednictwem tajnego sądu), który wszem i wobec ogłasza o swej determinacji wykończenia dziennikarza, czyli nie ma mowy o sprawiedliwym procesie, ani możliwości wpłynięcia na administrację za pomocą petycji, czy odwołania się do praw. Jest tam osądzony z góry. Poza tym sama natura polityczna „przestępstw” Assange'a zabrania ekstradycji. Te „przestępstwa” to przecież ujawnienie zbrodni wojsk Stanów Zjednoczonych w okupowanych krajach. Ekstradycja byłaby nielegalna również dlatego, że w USA dziennikarz będzie narażony na tortury, nieludzkie i degradujące traktowanie, czego Amerykanie już nawet nie ukrywają.

O pogwałceniu wolności prasy i prawa do informacji nie ma co mówić, media głównego ścieku stały się już odpowiednio grzeczne, ale prawo do obrony i bezstronnego procesu? Czy to wszystko ma iść do kosza tak jawnie, tak bezczelnie, tylko dlatego, że plutokratyczny kraj, którego Assange nie jest nawet obywatelem, tak sobie postanowił? Po latach obławy zorganizowanej przez CIA, dziennikarz ma po prostu zginąć?

To może brzmieć jak nadzieja, ale niedawno rząd brytyjski, niespodziewanie dla wszystkich, przeciwstawił się USA: podczas głosowania nad ostatecznym porzuceniem oenzetowskiego układu przeciw-atomowemu z Iranem. Czy Brytyjczycy wyczerpali tym samym swoje możliwości powiedzenia „nie” Amerykanom, czy też oznacza to szansę dla Assange'a? Niestety, nikt tego nie wie. Dlatego, mimo licznych trudności ludzie ciągle mobilizują się na rzecz ocalenia Assange'a. Reporterzy bez Granic mają 7 września złożyć w siedzibie brytyjskich władz petycję, którą ciągle można podpisać. Dziennikarze z wielu kontynentów dają

jasno do zrozumienia, co o tym myślą, w licznych inicjatywach.

Przewidziano manifestacje w Berlinie, Brukseli i Paryżu, ale mogą one zostać zakazane, ciągle pod pretekstem covid-19. Londyn zapowiedział, że np. manifestantów z Francji będzie musiał najpierw skierować na dwutygodniową kwarantannę, bez względu na wyniki testów koronawirusowych. Boris Johnson nie chce żadnych demonstracji w Londynie, jakby chciał zostać sam ze swym problemem. A chodzi o problem nas wszystkich.

Autorstwo: Jerzy Szygiel

Źródło: [Strajk.eu](https://strajk.eu)